# KURJER KRAKOWSKI.

Dnia 11 grudnia. roku 1834. | CZWARTEK. | Pismo to wychodzi codziennie przedpoł.

Przedpłata kwartalna złp. 5. | Ner 60. | wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste.


*KRAKÓW.*

Księgarnia *Czecha* otrzymała transport dzieł polskich, między innemi: Nabożeństwo dla Chrześcian katolików na wszystkie dni roku rozłożone przez X. J. M. Hauber w 7miu tomach z rycinami. Ex na Velinie kosztuje złp. 24, na papierze zwyczajnym złp. 18. — Kodex cywilny francuzki in 16, złp. 6. — Kodex postępowania sądowego cywilnego przez Antoniego Łabęckiego wytłómaczony z przypisami i inwentarzem 2 części złp. 16. — Kodex postępowania cywilnego dzieło *Rogrona* przekład Dzierożyńskiego. 12, 2 tomy złp. 18.

*Polska.* Rada Administracyina zatwierdziła darowiznę złp. 20,000 w roku 1816 dla towarzystwa dobroczynności Warszaw: przez X. Adama Czartoryskiego zapisaną. — Od kilku tygodni w bardzo wielu domach w Warszawie odra napastuje nietylko dzieci ale i dorosłe osoby a szczególniej piękne kobiety. Również między drobiem niebezpieczne choroby mocno wzrastają, codziennie pada wiele kur, indyków, gęsi, kaczek itd.

*Francya.* Dzienniki francuzkie przepowiadają iż rok następny 1835 będzie obfity w ciekawe i ważne wypadki, z tego powodu zachęcają czytelników do prenumerowania donoszących pism o wypadkach politycznych, bo też w istocie nigdy więcej nieoczekiwano wypadków jak teraz: jaki skutek sprowadzą zmiany ministrow we Francyi i Anglii? czy Sułtan rozpocznie tyle ważną wojnę z Ibrahimem, bo słychać że znowu o niéj zamyśla; jaką postać przybiorą nadchodzące posiedzenia Izb prawodawczych francuzkich i angielskich, czy się Irlandya uspokoi, czy X. Talleyrand wróci do Londynu? czy Don Miguel pomyśli o Portugalii? czy Francuzi opuszczą Ankonę? czy się uiszczą życzenia Don Karlosa? czy Donna Marya zaślubi X. Leuchtenberg? czy sprawa belgijsko-hollenderska wznowioną zostanie? itp. *K. W.*

*Belgia.* Dowiadujemy się z nad granicy holenderskiej że wojska tego kraju w nadzwyczajnym są poruszeniu, przyczyna tego dotąd nie wiadoma. — W zeszłym tygodniu obrano w mieście Lucken starozakonnego p. Deby burmistrzem większością 91 przeciw 27 kresek, pomimo wszelkich zabiegów stronnictwa przeciwnego.

*Włochy.* P. Hudson wysłany kuryerem do Rzymu po lorda Peel, przybył tam z 25 na 26 z. m. w nocy, w kilka godzin po odebraniu wezwania rzeczony lord wyjechał spiesznie do Anglii.

*Niemcy.* Spekulanci mają zamiar zaprowadzić statki parowe na Dunaju i Renie łącząc je lub kanała-

mi lub kolejami żelaznemi, a tym sposobem utrzymać bezpośrednią kommunikacyę z czarnem i atlantyckiem morzem. Korzyści dla handlu krajowego są niezmierne.

*Portugalia.* Królowa ogłosiła na mocy dekretu z dnia 27 maja r. b. amnestyą wszystkim politycznym więzniom, jużto dla uświetnienia dnia w którym powołana przez zgromadzone kortesy, objęła ster rządu, jużto też w wykonaniu ostatniéj woli ś. p. jéj dostojnego ojca, którego pamięć niewygasłą zostawiła wdzięczność w sercach wszystkich Portugalczyków. Innym dekretem królowa rozwiązała juntę ustanowioną w celu zaprowadzenia powtórnéj reformy kościelnéj, już uskutecznionéj. (*GPV*)

*Anglia.* W skutku rozwiązania dawnego ministeryum, wielu najznakowitszych urzędników podaje się ciągle do dymissyi,[ najważniéjszą jest teraz margrabiego Willesley Lorda Leiutenmuta Irlandyi. Obwiniają Talleyranda i innych posłów zagranicznych, o usunięcie lorda Palmerston i całego ministeryum Melbourna intrygą teraz wykrytą. Dziennik *Glob* donosi że Klub konserwatystów w Londynie miał wysłać deputacyą do Karola X. w pradze w Czechach zostającego.— (*DA.*)

---

*Charakter Chateaubrinda.*

Franciszka Augusta Chateaubriand nalepiéj scharakteryzować można imieniem młodzieńca. Któż da wiarę że Chateaubriand jest starym panem, który niezadługo będzie święcił 70 rok swoich urodzin? Przedstawia się on wyobraźni i oku czytelnika i widza w fantastyckiéj postaci, jako ostatni rycerz krzyżowy który nigdy nieumiéra i wiecznie błądzi, śpiewa młodą dziewicę i dopuszcza się płochości? Mało jest ludzi którzyby tak młodymi jak on do późnéj starości pozostali. Chateaubriand ma niezatartą fizjonomję naiwności, która z nim zstąpi do grobu. Zawsze pozostał sobie podobnym t. j. młodzieńcem bojaźliwym, który z prowincyi przybywszy do stolicy, zajmuje się drobnostkami, dziwi się wszystkiemu, bez przezorności jak dziecko. Chateaubriand zestarzał się, niebędąc mężem. Rozkochany w życiu urojonych nadziei, brał zawsze swoje doświadczenie za nieprzyjazną potęgę, która mu wszędzie kolce zamiast róż słała. Wszystko co go spotkało, poczytywał za przeznaczenie i sądził zawsze, iż nadejdzie czas, który mu przeszłość wynagrodzi. Lecz ta nadzieja z nim się zestarzała, a młodość jego przetrwała do grobu. Gdyby to być mogło doświadczeniem charakteru dojrzałego, wtedy jego rozpacz wzbudziłaby w nas najgłębsze współczucie: jednak Chateaubriand nieczuje téj sprzeczności: niemasz niczego, za coby wszystkiego nie oddał; żył bez planu i miał osobliwy los że zawsze pózno przychodził. Wiele utracił, lubo nigdy nic nie posiadał, często upadł, lubo nigdy niestał prosto; zapominano o nim zawsze, lubo nigdy szczerze o nim nie myślano. Rzecz tak się ma: Chateaubriand niczego się niespodziewał, nic mu nieobiecywano; nie pieszczono go żadną nadzieją. Nikt

jednak przy tak małych ofiarach niebył od niego nieszczęśliwszy. Chateaubriand chce być męczennikiem, chce być w liczbie ofiar Dyoklecyana. To jest żart, ale nie śmij się z tego Jakaż zostaje pociecha starcowi? Nazwij go męczennikiem, lubo dla nikogo procz dla siebie niecierpiał. Chateaubriand otrzymał od losu stanowisko, gdzie go bieg wypadków koniecznie dotknąć musiał. Był to młodzieniec bez odwagi, rozpieszczony i zamyślony sam jeszcze nie wiedział o czem? W takiem wachaniu się, porwał go potok nowoczesnéj historyi i wyrzucił go ze swego łona. Chateaubriand nie był powołanym od natury do niczego, mogł być równie kupcem jak uczonym, tak go mało jego czas potrzebował. Najważniejsze rzeczy i wydarzenia, które się może nigdy niewrócą, były dla niego pospolitą zabawką, obojętniejszą od zajęcy, które nosił w tornistrze z Thionville. Dla młodego blondyna czas stał się historyą familijną, w któréj jego ojce i pradziady grały najważniejszą rolę, słowem Chateaubriand z natury nie był przeznaczony do nadzwyczajnych rzeczy. Niewiadomo kto mu natchnął myśl do dzieła pod napisem: *duch Chrystyanizmu*, czy lasy amerykańskie, czy rozpamiętywanie Paskala, czy też łuna owéj błyskawicy, która niegdyś na drodze od Jeruzalem do Damaszku tak wielkie cuda zrządziła? Ja wątpię o tych wszystkich domysłach i przyznaję to raczéj jego rozsądnéj matce, która go surowo skarciła w Londynie za potworne pismo o Francyi, przypomniała mu kaplicę de St. Malo i złocony pieśnio-ksiąg którego tam odbiegł w ucieczce, a przez to nadała pewne dążenie synowi, które go z początku tyle uderzyło. Teraz miał Chateaubriand pomysł. Byłto swawolny pstrokaty konik, którego dosiadł: galopował na nim przez morza i dalekie kraje, trzaskał biczykiem, palił fajkę, spędzał trzody do złobów, karmił je i poił w Jordanie, i jeszcze mu to wszystko w uszach brzmiało, gdy wszedł do salonów paryskich. Po Bosuecie i Paskalu takie dziecko jak Chateaubriand mogło tylko zostać Don Kiszotem w ich zawodzie. Chateubriand miał w istocie nieszczęście stać się modnym w jeremjadach i gładkich frazesach tak spospolitowanych u Francuzów; niezajmowano się jednak nim dłużéj, jak Ablem Remusat który wprowadził indyjskie romanse.

Chateaubriand rozprawiał o rzeczach, których nierozumiał, poczytał się za nieomylnego i popełnił tyle niedorzeczności, że go w krótce zaniechano. — Teraz zajął się pracą, historya przyszła aż do jego przedpokoju, i w ośmiu dniach postanowił się na stérze czasu, gdy w tym przeciągu zaledwie nauczyć się można dąć na piszczałce. Nie żądaj od niego rozjaśnienia sprzeczności: onaby mu zawróciła głowę. On niepojmuje bynajmniej historyi. Goethe niechciał rozumieć swojego czasu; Chateaubriand nierozumiał go wcale. — Przyjaciele jego przesadzili: między nimi niedawno dobroduszny często szczebiotliwy jak dziecko Juliusz Janin porównał go z Tal-

leyrandem. Chcieli oni zrobić z niego epopeję prawdy, gdy tym czasem jest on tylko tragiczną-komedyą, romansem osnowanym za śmiechu i płaczu. Gdzie jest tajemnicza zasłona otaczająca nieszczęście wielkiego męża? gdzież są węże które dławił w kołysce? Jakaż mądra prorokini pasowała go na rycerza lub namaściła na wieszcza przyszłości? Jak ciężka jest zbroja, którą z pierwszych walk uniósł? Ta miara tu nieprzypada: Chateaubriand dopiero w 30 roku życia wpada na pomysł, który morduje pod czaprakiem Pegaza, włóczy go w podróżach i uczy apportować jak pudla: na pomysł który wkrótce stał się dziwactwem. Jeźli chcesz, przyznam że Chateaubriand był nieszczęśliwy, lecz wiedz i o tem, że smutek jest dla niego rozkoszą. Chateaubriand lubi cierpieć to romantycze zwalisko, Poeta potrzébuje w swém życiu urojonego nieszczęścia, a to które jest znośne, kocha najwięcéj, Chateaubriand jest mniej nieszczęśliwy od innych swoich współziomków. Nie był strącony z żadnéj wysokości, a na któréj stał długo, wstąpił na nię jak we śnie. Czyż myslał kiedy galonowy kadet że zostanie ministrem? Chateaubriand z upodobaniem rozkochał się w melancholii, — rzucił swój kraj i wrócił do niego, mimo grobowéj żałoby któréj dla niego pragnął. Zrobił się umyślnie nieszczęśliwym, a gdy nikt na to niezważał, krzyczał, bez planu zawsze omylony, długo wypoczywał, długo pił ze drzeniem ale i rozkoszą z kielicha, który mu życie nektarem nalewało. Główniejsze epoki w jego życiu są następne: Chateaubriand przybył do Paryża, jak w dawnych dobrych czasach przybywał młodzieniec do Paryża; jeszcze gorący od łona macierzyńskiego na którym młodość strawił, pełen dobrych przestróg w nadziei iż z gładkim Horacym i rozwiozłym Owidym świat zdobędzie; w uszach brzmiały mu jeszcze mowy Bossueta, które styl i dobre obyczaje ukształciły: z wiadomostkami matematyki; elegancyą i widokiem że się wkrótce jako podporucznik gwardyi da poznać, będzie wywyższony i pieszczony. Nic jeszcze nie myśli. Przebiega Paryż zawiera przyjaznie i bawi się polowaniem. *(Dokończenie nastąpi).*

☞ Ktoby chciał ustąpić dziennika ekonomicznego Zamojskiego N. 10, z października 1803 roku, niech się zgłosi do księgarni *Czecha.*

☞ Koczobryk z parą koni może być czasem do wynajęcia. Wiadomość o tém u p. Chłasko przy ulicy szczepańskiéj.

Dnia 19 b m. JP. Kossowski znany zaszczytnie z swego talentu da ostatni koncert instrumentalny i wokalny Bliższe szczegóły afiszem ogłoszone będą.

Koncert P. Sokulskiego w Sobotę to jest dnia 19 b. m. Biletów dostać można w księgarni Friedleina.

Numer 49 Kurjera Krakowskiego dołączony do wczorajszego.

W Drukarni Józefa Czecha, Nakładem Redakcyi.